

Będziemy prowadzili w Niemcy uderzając w najczulsze miejsce imperium brytyjskiego 200.000 ulotek i bomba lotnicza miały spaść w serce Londynu Sensacyjne aresztowania w Paryżu

PARYŻ (Obs. wł.) — Akcja żydowskich organizacji terrorystycznych na terenie Europy, która ostatnio zdawała się przygasać, odżyła na nowo. Wczoraj na lotnisku Le Bourget pod Paryżem dokonano sensacyjnego odkrycia, uniemożliwiającego w ostatniej chwili przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji, którą terrorysty żydowscy zamierzali przeprowadzić na terenie Wielkiej Brytanii.

Dosłownie kilkanaście minut przed odlatem pewnego małego samolotu, który udawał się do Londynu nieznacząc jako samolot amerykański, policja francuska otrzymała poufne doniesienie, że samolot ten został wynajęty przez żydowską organizację terrorystyczną. Trzy samoloty policyjne udały się natychmiast na lotnisko.

Samolot poddano skrupulatnej rewizji. W miejscach przeznaczonych na bagaż i na zapasowe zbiorniki benzyny, odnaleziono duże paki. W paczkach tych znajdowało się około 200.000 ulotek, podpisanych przez „bojowników o wolność Palestyny”. Ulotki te miały być rozrzucone nad Londynem.

Zapowiadano w nich ponowne wzmożenie akcji terrorystycznej przeciwko Wielkiej Brytanii. „Będziemy prowadzić wojnę, uderzając w najczulsze miejsce imperium brytyjskiego” — głosiła ulotka.

Aresztowano wszystkich trzech pasażerów samolotu. Byli to rabin Baruch Korff, jeden z najwybitniejszych sionistów w Stanach Zjednoczonych, jego sekretaria Judy-

ta Rosenberg oraz pilot Gildberg, obywatel amerykański, urodzony w Anglii.

Policja francuska, udzielając informacji o tym wypadku, dodała, że w planach tych trzech osób leżało szereg dalszych niebezpiecz-

nych aktów terrorystycznych, wśród nich nawet zrzucone bomby na Londyn. Obecny lot z ulotkami był właściwie próbą przed nowym „nalożeniem”.

Warto dodać, że rabin Korff jest od dawna przysięgłym przeciwnikiem panowania angielskiego w Palestynie. Przed niedawnym czasem zapowiedział on przez radio, że Żydzi amerykańscy zorganizują masowy desant spadochroniarzy do Palestyny, przełamując w ten sposób ustanowione przez Anglików ograniczenia imigracyjne.

BERLIN. (Obs. wł.) — U ujścia Łaby w pobliżu Hamburga znajdują się już wszystkie trzy statki angielskie, które przywoziły z Francji 4500 nielegalnych imigrantów.

Silna mgła uniemożliwiła dotychczas wyładunek transportu. Władze brytyjskie nie wiedzą jeszcze, czy Żydzi zechcą dobrowolnie opuścić statki.

Angielski komendant statków zapowiedział, że jeżeli imigranci nie zjedzą dobrowolnie na ląd, zostaną sprowadzeni siłą przez oddziały wojskowe. Oddziały te znajdują się już w porcie Hamburga. Na dworcu czekała gotowa pociąg, który mają przewieźć cały transport do obozu w okolicy Lubeki.

W porcie znajduje się także 200 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Będą oni dopuszczeni na molo dopiero w godzinę po wyładunku Żydów.

JUTRO

ogłosimy szczegóły
nowego sesacyjnego
konkursu



Wszędzie byli polscy lotnicy gdzie lała się krew za pokój świata Tysiące wrocławian podziwiała akrobacje, spadochroniarzy i bombardowanie

Ośmiem lat temu, na zbombardowanych lotniskach Modlina, Dęblińska, Radomia, rwały się jeszcze do walki bohaterowie orły polskie — polscy lotnicy. Walka to była bezradniejsza, walka już nie o całość naszych granic, ale walka o honor Polaków. A dziś... Słońce świeciło jak dawniej. Zielona nala wrocławskie lotnisko na-

pełnia się wczoraj niebawym dotychczas tłumami ludzi. Ponad głowami, w jasnym, słonecznym powietrzu, przelatywały co chwila srebrne, lśniące w promieniach słońca maszyny.

Dowodzą OW 4 gen. Popławski z okazji Święta Odrodzonego Lotnictwa powiedział m. in.: „Lotnicy polscy zdali chlubnie egzamin, jakiego należało na nich Ojczyzna. Na wszystkich polach bitew, wszędzie tam, gdzie lała się krew za pokój narodów, wszędzie tam byli nieustępliwi polscy piloci — bohaterzy!”

Z zaobrazonych kompleksów hangarów wypadł niespodziewanie lśniący szklana kabina samolotu. Smukły, wzniesiony ciałem maszyny przeskoczył przez hangar, zgromadzone tłumy, lotnicy, zawieszony na wysokości 1000 metrów, pilot pewną ręką wprowadza maszynę w wir. Słychać przeraźliwie wysoki ton silników, pracujących na maksymalnych obrotach. Maszyna wisi chwilę, unieruchomiona dion pilota, aby w pewnym momencie runąć z piekielnym świstem.

Z drugiego końca lotniska odrywa się PO 2. Za maszyną na długiej linie sunie szybki. Pilot Kochanowski z Akademickiej Sekcji Lotniczej wprowadza w powietrze tłumy unieruchomionej ewolucji na szczytach. Z wysokości 800 m. zgrabnym wirazem wprowadza szybkość wokółkoleg. Jest to jedna z najtrudniejszych form akrobacji szybowcowej. Dzielnego pilota wita na ziemi rozentuzumowana publiczność.

Na skraju lotniska widnieje zdaleka modelowiczego mośtu. Obok stoją smukłe sylwetki czołgów i wozów pancernych. Wiele z pośród ciekawych usług zbadać, co kryją tajemnicze

Nagrodzona artystka



Anna Neagle z nagrodą, uzyskaną za najlepiej w tym roku odegraną rolę w kinie Tivoli. Nagrodę tę otrzymała za występ w „Wypadku w Piccadilly”.

Tragiczny wypadek mistrza Polski Gabrycha na „zakręcie śmierci”

W czasie wczorajszych zawodów o górskie mistrzostwo Polski, zeszłoroczny zwycięzca tej konkurencji Tadeusz Gabrych z Krakowa uległ tragicznemu wypadkowi. Na słynnym „zakręcie śmierci” w odległości kilku kilometrów od Szklarskiej Poręby. Zjeżdżającemu po zawilej serpentynie z szybkością 80 km. na godzinę krakowiakowi odmówiły posłuszeństwa hamulce. Fatalny

wypadek spowodował złamanie zębra. W stanie ciężkim przewieziono krakowiaka do szpitala.

Już wyjechała polska delegacja na sesję ONZ

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski opuścił Warszawę, udając się na II-tą sesję Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 m.

Minister Modzelewski stoi na czele delegacji polskiej, w skład której wchodzi: przewodniczący stałej delegacji polskiej przy ONZ ambasador Lange, ambasador R. P. w Waszyngtonie Winiewicz, wicedyrektor departamentu politycznego w MSZ Zebrowski oraz poseł R. P. w Meksyku — Drohojewski.

Wielka Brytania wyprowadza linie kolejowe

LONDYN. Od dłuższego już czasu między rządami angielskim i rządem argentyńskim toczą się pertraktacje w sprawie sprzedaży temu ostatniemu linii kolejowych w Argentynie, stanowiących własność brytyjską.

Szef misji brytyjskiej, prowadzącej rokowania, Sir Montague Eddy, oświadczył, że rozmowy zostaną sfinalizowane w ciągu najbliższych 2 — 3 tygodni, zaprzeczając jednocześnie doniesieniom amerykańskim, jakoby sprzedaż została odłożona ze względu na trudności związane z zawieszeniem wymiany funta szterlinga.

Sofulis tworzy rząd ale Tsaldaris nie rezygnuje

Czy 24 ministrów uratuje Grecję?

LONDYN. (Obs. wł.) — Wiadomości, jakie nadchodzą z Aten, są całkowicie sprzeczne jeżeli chodzi o zlikwidowanie trwającego od tygodnia kryzysu rządowego.

Według jednych źródeł Tsaldaris prowadzi nadal rozmowy celem utworzenia rządu, jednak w dalszym ciągu bez rezultatu.

Według innych wiadomości nowy rząd został już sformowany przez Sofulisa. W skład tego rządu wchodzi 11 liberalów i 13 populistów. W poniedziałek ma się od-

być specjalne posiedzenie parlamentu greckiego, na którym Sofulis wygłosi exposé. Jeżeli otrzyma on zaufanie parlamentu, nowy rząd zostanie natychmiast zaprzyszczony.

Przewodniczący partii liberalnej Teofilos Sofulis od kilku dni przeprowadzał już ożywione rozmowy z przedstawicielami różnych partii. W sobotę konferował on ponad dwie godziny ze specjalnym wysłannikiem Stanów Zjednoczonych do Grecji Hendersonem oraz ambasadorem amerykańskim.

Podobno Sofulis wyraził zgodę na utworzenie rządu pod warunkiem, że pomoc amerykańską dla Grecji nie zostanie przerwana.

Oto są najlepsi górnicy na Dolnym Śląsku

Górnicy kopalń dolnośląskich nie pozostają w tyle w ogólnopolskim ruchu współzawodnicztwa. Na czoło wybiła się kopalnia „Biały Kamień” z przewodnikiem: Luczek Jan — 207% normy, Wysocki Wincenty — 195,7%, dalej w kopalni „Bolesław Chrobry” Wira Józef — 198%, Henrykiewicz Bolesław — 192%, Musiał Józef — 188%, w kopalni „Nowa Ruda”: najlepsze wyniki osiągnęli Nielacny Antoni — 178%, Tułeta Tomasz — 156%, Reszutek Kazimierz — 156%.

Spodró młodzieży, która bierze udział w współzawodnictwie, wyróżnia się Semran Kazimierz — 184% normy, Mederyk — 172%, Bilicki Jan 168%.

LONDYN. Amerykańskie władze wojskowe przekazały Międzynarodowej Organizacji do Spraw Uchodźców (IRO) pierwszy ładunek złota, srebra i innych kosztowności, zabranych przez hitlerowców nieznanym ofiarom obozów koncentracyjnych, wartości przeszło miliona dolarów. Ładunek ten zawierał m. in. ponad milion obrączek ślubnych.

Proszę o sprawiedliwą karę Ostatnie słowo oskarżonych w procesie WIN

KRAKÓW. W procesie WIN po przemówieniach obrońców sąd udzielił kolejno głosu wszystkim oskarżonym.

Jako pierwszy wstąpił osk. Niesteński, który swoje ostatnie słowo precyzyjnie w zdaniu: proszę o sprawiedliwy wymiar kary. Osk. Mierwa wygłasza prawie półgodzinne przemówienie. Walczy on z szeregiem stawianych mu zarzutów. Przypina, że był zwolennikiem orientacji anglosaskiej, nigdy jednak nie myślał o sprowokowaniu zbrojnej interwencji anglosaskiej. W czasie pobytu w więzieniu dokonał rewizji swoich sympatii anglosaskich pod kątem wspierania siły gospodarczej Niemiec. Ognisko, które anglosaski rozpalał pod kołami niemieckimi, mówi osk. musi w rezultacie doprowadzić do pęknięcia tego kotła, a gorąca lava wyleje się znowu na ziemię polską.

Mierwa opowiada o swej działalności politycznej i dowodzi, że nie miał na celu obalenia rządu, ustrój lub zmiany prezydenta. Mówi w dalszym ciągu o swoim poznaniu z prezydentem Bierutem i twierdzi, że nie widzi w całej Polsce godniejszego kandydata na to stanowisko.

Osk. Buczek oświadcza, że nie wiedział, iż materiały, które otrzymywał, są materiałem szpiegowskim oraz, że nie działał w zamiarze obalenia rządu Polski Ludowej. Zbiłdrzem — mówi osk. Buczek — przyczyną tego było nieświadomość i błędna linia polityczna, która siedem.

Wszyscy inni również przysięgają się do winy i proszą o łagodny wymiar kary.

Jeszcze większe osiągnięcie pr. em. s-u celem III zjazdu w Szczecinie

Sami musimy odbudować Polskę

SZCZECIN (Tel. wł.). Piastowski Szczecin witał wczoraj tysiące uczestników III Zjazdu Przemysłowego. Bogato udekorowane miasto, zarośnięte barwnymi strzokami, górników z Dolnego i Górnego Śląska, z Pomorza, Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Mazurów.

Na Walech Chrobrego, na wysokiej skarpie nad Odrą, odbyła się najpierw wspaniała defilada szkół przysposobienia przemysłowego. Na obryzmach granitowych schodach, wiodących do portu handlowego, trybuny. Wśród gości widzimy premiera Cyrankiewicza, wicepremiera Gomułka, ministrów Minca, Kaczorowskiego,

Rabanowskiego, Putka, Rapackiego, Bobrowskiego, Kwiatkowskiego i in. Wokół las standarów. Ponad 15.000 młodzieży z 50 szkół defilowało dziarskim, wojskowym krokiem.

Po defiladzie w pięknym, odnowionym gmachu Muzeum Morskiego rozpoczęły się obrady plenum Zjazdu.

Obrady otwiera przewodniczący wicecimen. Rumiński, który zakończył swoje przemówienie słowami: „oby nowe zadania, które nam kreśliemy na dzisiejszym zjeździe, przyczyniły się do jeszcze bardziej sprężystego marszu naprzód”.

Następnie wita zjazd wojewoda szczeciński ptk. Borkiewicz, który oświadcza m. in.: „W pierwszych miesiącach plan trzyletni wykonaliśmy w 240 proc., później w 273 proc., w zeszłym miesiącu w 286

WZROŚCIA
8
Dziś: Nar. N. M. P.
Jutro: Piotra

Ważne telefony: Komenda Miejska M. O. 134, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.
NOCNE DZURY APTEK:
„Pod Aniołem” — Szczymicka 28.
„Stara Apteka” — Kurzy Targ.
„Pod Zgodą” — Witosa 47.

KRONIKA

WYKRYTO MELNIE ŻŁODZIEJSKA

W dniu 5 bm. wrocławskie organa bezpieczeństwa, na polecenie prokuratora Sadu Okręgowego przenośny rewizor J. Józef Górnego, sam. Wrocław — Koźminowo, ul. Kołomyjska 30, podejrzano o melniarstwo rzeczy pochodzących z kradzieży.

W wyniku rewizji znaleziono 10 opon do aut ciężarowych, 7 opon do samochodów osobowych, 5 opon do motocykli i 4 detki.
Skonfiskowane rzeczy przekazano do prokuratury Sadu Okręgowego.

UCIEKŁ Z ARESZTU

Onegdaj zbiegł z aresztu 5 komisarz MO niejaki Zygmunt Bartosiewicz, zatrzymany przed kilkoma dniami na polecenie Wojskowej Prokuratury PKP w Gdańsku.

Bartosiewiczowi udało się zbiec w momencie, kiedy konwojowany przez milicjanta przechodził przez dziedziniec, udając się na śniadanie.

UKRADE „NA PAMIĄTKĘ”... SZCZYPCE CHIRURGICZNE

W tych dniach szpital OO Bonifratrów we Wrocławiu przy ul. Traugutta zameldował na miejscu komisarze o niebywalej dotychczas kradzieży. Oto w czasie zakładania opatrunku chirurgicznego zginęły w tajemniczych okolicznościach szczypce chirurgiczne. Mimo skrupulatnych poszukiwań zguby dotychczas nie odnaleziono.

Jak nas w związku z tym informują, szczypce wziął sobie na „pamiątkę” leczony osobnik, który w kilka godzin po opatrunku wypisał się ze szpitala, udając się w dotychczas nieustalonym kierunku.

A jednak paczka wypadła z worka

Pracownik pocztowy uniewiniony od zarzutu kradzieży

Przed kilku dniami, na wózek wrocławskiego Sadu Apelacyjnego znalazła się bardzo ciekawa sprawa, zasługująca na uwagę, z uwagi na powtarzające się od czasu do czasu wypadki kradzieży w ekspedycji na poczcie.

Na ławie oskarżonych zasiadł pracownik Urzędu Pocztowego z Trzebnicy, skazany mocą wyroku Sądu Okręgowego w Oleśnicy na karę 8 miesięcy więzienia. Akt oskarżenia zarzucał Rudzińskiemu, że jako pracownik ekspedycji pocztowej ukrył w zamiarze przywłaszczenia przesyłkę pocztową.

W torbie doręczyliście jednego z listonoszy przesłano paczkę z Ameryki, adresowaną do Bronisławy Kulawki we wsi Kuława. pow. Dąbrowski.

Miesięczne żniwa Komisji Specjalnej

W związku z zakończeniem miesięcznego etapu działalności wrocławskiej delegatury Komisji Specjalnej, na ostatniej konferencji prasowej zapoznano przedstawicieli poszczególnych dzienników, wychodzących na terenie Dolnego Śląska z rezultatami walki ze spekulacją.

W okresie sprawozdawczym od 1 do 31 sierpnia sporządzone na terenie Wrocławia i 18 powiatów 409 protokołów w tym 439 za pobieranie nadmiernych cen, 37 za odmowę

Za „c”ocle Unkre”

2 lata obozu

Na podstawie wniosku wrocławskiej delegatury Komisji Specjalnej, akceptowanego przez Komisję Specjalną w Warszawie, skazany został na 2 lata obozu pracy przymusowej b. konwojent „Spolem” Aleksander Michałczyk zam. we Wrocławiu przy ul. Dąbrowskiego 14/16.

W protokole przestępstwa podjętym Michałczyk przyznał się do nadużywania swych obowiązków tj. do zorganizowania pod pokrywką rzekomych niedoświadczonych kradzieży paczek UNRRA.

W czasie transportowania paczek paczek UNRRA-owskich z Wrocławia do Zgorzelca, Michałczyk skradł większą ilość towaru, część sprzedał na wolnym rynku, część zatrzymał dla siebie.

Przebywając w obozie pracy, gdzie miał cenę w ciągu dwóch lat maleć uczuciowe środki zarobkowe.

Kierowcy się cieszą ZM wziął się do naprawy jezdni

Dotychczas odbudowano 7 tys. m² bruku

„Jak się widza, tak się pisza”, mówi stare przysłowie, nic więc dziwnego, że w związku ze zbliżającym się terminem wystawy, która zapewne ściąganie do naszego miasta tysiące rzemieślników, Zarząd Miejski przystąpił energicznie do odbudowy nawierzchni ulic i chodników. Wyremontowanie ulic, skwerów, chodników we Wrocławiu ma jednak nie tylko na celu podniesienie estetycznego wyglądu miasta, ale przede wszystkim względy praktyczne. Mniej będzie wypadków samochodowych, mniej pękniętych detek, a i przechodzień nie będzie wyślizgany na czymś śliskim, gdy będzie chodził chociaż po nieoświetlonej, ale za to po równej ulicy.

Problem całkowitego odbudowania naszych jezdni jest trudny do zrealizowania i napotyka na co-

raz to nowe trudności, zrobiono już jednak bardzo wiele. Mało komu wiadomo jest np. ten fakt, że sumarycznie wykonano w tym sezonie 7.000 m² bruku, naprawiono 8.500 m² chodników, ułożono 1.800 m² krawężników, wreszcie wykonano na powierzchni 1200 m² roboty ziemne.

Odbudowano częściowo lub całkowicie cały szereg ulic. Odbudowano nawierzchnię na ul. gen. Świerczewskiego, Hercena, Powstańców Śląskich, Odrzańskiej, Stowiańskiej, Trzebnickiej, Nowowiejskiej i innych.

Prace te przeprowadza we własnym zakresie Zarząd Miejski, częściowo zlecając odbudowę poszczególnym firmom prywatnym. Przy odbudowie nawierzchni ulic, czy chodników ważną rzeczą jest ściśle zachowanie współpracy Wydziału Drogowego z innymi

zakładami użyteczności publicznej. Zarządza się bowiem dość częste wypadki, że oddawano do użytku odcinek odbudowanej jezdni, a tymczasem okazało się, że właśnie na tym odcinku wymagała naprawy przewoźnicy wozu, czy wodociągowie. Praca w tych wypadkach jest zbędna, gdyż trzeba ją jeszcze raz przeprowadzić, a przy tej okazji obywateli ma pole do całkiem słuszych nar-

zekaz, widząc w tym wszystkim złą wolę, lub bezplanowość.

Do tych trudności dochodzi jeszcze brak odpowiednio wysokich funduszy i przede wszystkim brak wykwalifikowanych sił. Przed wojną w Wydziale Drogowym Zarządu Miejskiego pracowało 140 inżynierów. Dziś pracuje ich tylko 14. Muszą oni sprzątać wszystkim zadaniami w mieście tak przecież zróżnicowanym podczas działań wojennych.

Mówiąc o odbudowie jezdni na terenie naszego miasta, należy wspomnieć również i o mostach.

Uczą się mowy ojczystej PZZ dokształca autochtonów

Polski Związek Zachodni, mając na celu szerzenie wśród ludności autochtonicznej Dolnego Śląska znajomości historii i języka polskiego, przeprowadza szeroko zakrojone akcje dokształcania wśród młodzieży i dorosłych.

Przy szkole nr 1. we Wrocławiu wznowiony został z początkiem nowego roku kurs języka polskiego, przygotowujący do szkoły powszechnej.

„Głównym” planu odbudowy mostów był Most Grunwaldzki, dzisiaj spełniający już za zadaniem wrocławian swoje zadanie. Obecnie zamknięty zostanie i odbudowany most Staromiejski obok gmachu Województwa. Stan tego mostu dopraszał się wszystkimi siłami o taką decyzję.

Z innych mostów na Odrze trwała obecnie prace remontowe przy Moście Młyńskim oraz Boleśława Chrobrego. Koszt odbudowy tego ostatniego wynosi 30 milionów.

Prace remontowe trwają i przy innych mostach, a więc przy Legnickim, Zachodnim, Strzegomskim i Pilzickim.

W Walbrzychu przy szkole powszechnej nr 1 wznowiony będzie kurs historii, języka polskiego, geografii, religii i śpiewu.

W połowie września rb. rozpocznie się kurs dla dorosłych, zorganizowany przez PZZ. Ponadto wznowione będą w roku bieżącym kursy języka polskiego dla dorosłych przy Państwowym Gimnazjum im. Poniatowskiego.

Akcja PZZ nie ogranicza się jedynie do organizowania kursów dokształcających, ale obejmuje również cykl odczytów, które mają na celu zbliżenie ludności autochtonicznej do ludności napływowej. W chwili obecnej akcja dokształcania autochtonów obejmuje już cały Dolny Śląsk.

Z inicjatywy PZZ powstał w Walbrzychu Komitet Książki Polskiej dla Walbrzyszan.

Inwalidzi otrzymają sztafard

Dnia 1 września br. odbyło się we Wrocławiu w sali konferencyjnej DOW IV zebranie obywatelskie z udziałem licznych przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, WRN, instytucji społecznych, partii i Związku Zawodowców oraz Wojska Polskiego z gen. Popławskim na czele, na którym uchwalono ufundowanie sztafard Związku Inwalidów Wojennych RP.

Po ożywionej dyskusji wybrano Komitet Honorowy z gen. Świerkim jako przewodniczącym. Gen. Popławski zapoczątkował zbiórki, ofiarując na ten cel kwotę 5.000 złotych.

Kto z kupców nie zapłacił jeszcze za mienie pomieście

Wiele jeszcze we Wrocławiu o kolo 35% opieszalszych kupców, którzy w marcu dostali rachunki za mienie pomieście, a do tej pory nie tylko nie zapłacili, ale nawet nie wpłacili żadnej raty.

To też Ministerstwo wydało za-

rażdzenie, w myśl którego wyzwa-
nia wszystkich kupców do wywią-
zania na widoczny miłoścu, za-
świadczając o dokonanej zapłacie mienia pomieście. Kupców tych, winno społeczeństwo poprzeć przez kupowanie u nich towarów.

Poza tym na mieście jeździć będzie wóz ciężarowy i kupcom odmawiającym zapłaty odbierać się będzie towar i uprawnienia handlowe. Na drzewach takich sklepów umieszczana będzie wywieszka z napisem: „Sklep zamknięty ze względu na uchylenie się od opłat za prywatne mienie pomieście”.

Sklepy takie będą przydzielane innym przedsiębiorcom na uprzednim o-
płaconiu przez nich pomieście, urządził sklepów. W żadnym wypadku sklep nie będzie mógł być ponownie oddany dawnemu dzierżawcy.

Pierwszy dzień na nowych trasach tramwajowych

Oczekiwany przez wszystkich dzień uruchomienia nowej trasy tramwajowej, biegnącej przez most Grunwaldzki, jest już poza nami. Od przedwczoraj wszyscy śpieszą się do pracy, aby wykonać i szybko przejechać stosunkowo znaczną odległość z Sepona do Śródmieścia w ciągu niecałych 25 minut.

Uruchomienie nowej trasy przysporzyło jednak nie mało kłopotu. W pierwszym rzędzie należy wymienić brak skoordynowania pomiędzy odbudową mostu Grunwaldzkiego, a pracami przygotowawczymi do uruchomienia nowej linii. Wszyscy pamiętamy dzień, w którym miała być uruchomiona 14-ka ulatująca połączenie Sepona z Dworcem Głównym. Projektu jednak nie zrealizowano, okazało się bowiem, że ściana szczytowa przy zbiegu ulic Krasnickiej i Dąbrowskiej grozi lawą chwały zawaleniem. Ten sam los ocalał nie spotkał pasażerów trawo-
wprowadzonej linii „Okólnie”. Oto w wyniku uruchomienia trasy zawa-
liła się ściana szczytowa na pl. Sol-

nym. Wskutek upadku dużych ilości gruntu poprzeczne zostały w wielu miejscach przewyżnione, tak, że wozu trzeba było kierować przez plac 1. Maja.

Nie więc dziwnie, że w sobotę, śpiesząc jak zwykle, mieszkańcy wiojewódzkiej dowiedzieli się, że linia „Okólna” nie przebiega przez Rynek. Trzeba tu wyjaśnić, że MZK nie może ponosić winy za zawalanie się kamienic na trasach tramwajowych. Przyczem w grę wszedł także „miliant”, regulujący ruch zbiegu ulic Krupniczej i Podwala Świdnickiego. Niepowiadomiony, nie chciał przepuścić zespołu wozów linii „Okólnie” wyznaczoną ulicą Krupniczą do Rynku. Z konieczności więc musiały wozu jechać Podwalem Świdnickim.

Jednakże to był tylko pierwszy taki gorący dzień. Na przyszłość, sądzimy, będzie lepiej.

NOWINY LITERACKIE

DOKAD WYBRAC

TEATRY PAŃSTWOWY TEATR

DOLNOSŁĄSKI

Poniedziałek dn. 8 bm. godz. 19.
Wtorek dnia 9 bm. godz. 19.
„Musisz być moja” komedia w 3 aktach z udziałem: Niny Czerskiej, Janiny Martynowskiej, Jana Korczyńskiego, Jerzego Pietrasiewicza, Wacława Zdanowicza.

TEATR POPULARNY

W niedziele 7 IX 47 r. odbędzie się w Teatrze Popularnym gościnny występ bohatera „Miłości wśród wieków” Władysława Surzyńskiego w imponującym widowisku p. „Od Cyda do Zolnierza Polskiego”.

„Wspaniałe, bogate kostiumy projektował Wiesław Makolinko. Współzadziałali: Bożena Matulewicz i Józef Kozłowski. Początek przedstawienia o godz. 19-12.”

KINA

SLASK: Rewelacyjny film produkcji radzieckiej „Sąd Narodowy”.

WARSZAWA: Film produkcji amerykańskiej „Złote wrota”.

ODRA: Film produkcji francuskiej „Złoty wiek”.

POLONIA: Film produkcji radzieckiej „Konik garbuszek”.

TECZA: Film produkcji amerykańskiej „Młodość Tomasza Edisona”.

„FOTOPLASTIKON” (ol. gen. Świerczewskiego 27) — wyświetla codziennie od godz. 9 do 21 „Złoty wiek do Grecji”, Ceny biletów — 20, 15, 10 zł.

Radio Wrocław

PONIEDZIAŁEK, 8 WRZESNIA

6.00 Sygnał: 6.05 Gimn.: 6.15 Dziennik: 6.30 Muzyka: 6.57 Sygnał: 7.00 Muzyka: 7.15 Wied. 7.30 Muzyk.: 7.55 Inform. ogóln.: 8.05 Skryżka: 8.15: 8.30: 8.45: 9.00: 9.15: 9.30: 9.45: 10.00: 10.15: 10.30: 10.45: 11.00: 11.15: 11.30: 11.45: 12.00: 12.15: 12.30: 12.45: 13.00: 13.15: 13.30: 13.45: 14.00: 14.15: 14.30: 14.45: 15.00: 15.15: 15.30: 15.45: 16.00: 16.15: 16.30: 16.45: 17.00: 17.15: 17.30: 17.45: 18.00: 18.15: 18.30: 18.45: 19.00: 19.15: 19.30: 19.45: 20.00: 20.15: 20.30: 20.45: 21.00: 21.15: 21.30: 21.45: 22.00: 22.15: 22.30: 22.45: 23.00: 23.15: 23.30: 23.45: 24.00: 24.15: 24.30: 24.45: 25.00: 25.15: 25.30: 25.45: 26.00: 26.15: 26.30: 26.45: 27.00: 27.15: 27.30: 27.45: 28.00: 28.15: 28.30: 28.45: 29.00: 29.15: 29.30: 29.45: 30.00: 30.15: 30.30: 30.45: 31.00: 31.15: 31.30: 31.45: 32.00: 32.15: 32.30: 32.45: 33.00: 33.15: 33.30: 33.45: 34.00: 34.15: 34.30: 34.45: 35.00: 35.15: 35.30: 35.45: 36.00: 36.15: 36.30: 36.45: 37.00: 37.15: 37.30: 37.45: 38.00: 38.15: 38.30: 38.45: 39.00: 39.15: 39.30: 39.45: 40.00: 40.15: 40.30: 40.45: 41.00: 41.15: 41.30: 41.45: 42.00: 42.15: 42.30: 42.45: 43.00: 43.15: 43.30: 43.45: 44.00: 44.15: 44.30: 44.45: 45.00: 45.15: 45.30: 45.45: 46.00: 46.15: 46.30: 46.45: 47.00: 47.15: 47.30: 47.45: 48.00: 48.15: 48.30: 48.45: 49.00: 49.15: 49.30: 49.45: 50.00: 50.15: 50.30: 50.45: 51.00: 51.15: 51.30: 51.45: 52.00: 52.15: 52.30: 52.45: 53.00: 53.15: 53.30: 53.45: 54.00: 54.15: 54.30: 54.45: 55.00: 55.15: 55.30: 55.45: 56.00: 56.15: 56.30: 56.45: 57.00: 57.15: 57.30: 57.45: 58.00: 58.15: 58.30: 58.45: 59.00: 59.15: 59.30: 59.45: 60.00: 60.15: 60.30: 60.45: 61.00: 61.15: 61.30: 61.45: 62.00: 62.15: 62.30: 62.45: 63.00: 63.15: 63.30: 63.45: 64.00: 64.15: 64.30: 64.45: 65.00: 65.15: 65.30: 65.45: 66.00: 66.15: 66.30: 66.45: 67.00: 67.15: 67.30: 67.45: 68.00: 68.15: 68.30: 68.45: 69.00: 69.15: 69.30: 69.45: 70.00: 70.15: 70.30: 70.45: 71.00: 71.15: 71.30: 71.45: 72.00: 72.15: 72.30: 72.45: 73.00: 73.15: 73.30: 73.45: 74.00: 74.15: 74.30: 74.45: 75.00: 75.15: 75.30: 75.45: 76.00: 76.15: 76.30: 76.45: 77.00: 77.15: 77.30: 77.45: 78.00: 78.15: 78.30: 78.45: 79.00: 79.15: 79.30: 79.45: 80.00: 80.15: 80.30: 80.45: 81.00: 81.15: 81.30: 81.45: 82.00: 82.15: 82.30: 82.45: 83.00: 83.15: 83.30: 83.45: 84.00: 84.15: 84.30: 84.45: 85.00: 85.15: 85.30: 85.45: 86.00: 86.15: 86.30: 86.45: 87.00: 87.15: 87.30: 87.45: 88.00: 88.15: 88.30: 88.45: 89.00: 89.15: 89.30: 89.45: 90.00: 90.15: 90.30: 90.45: 91.00: 91.15: 91.30: 91.45: 92.00: 92.15: 92.30: 92.45: 93.00: 93.15: 93.30: 93.45: 94.00: 94.15: 94.30: 94.45: 95.00: 95.15: 95.30: 95.45: 96.00: 96.15: 96.30: 96.45: 97.00: 97.15: 97.30: 97.45: 98.00: 98.15: 98.30: 98.45: 99.00: 99.15: 99.30: 99.45: 100.00: 100.15: 100.30: 100.45: 101.00: 101.15: 101.30: 101.45: 102.00: 102.15: 102.30: 102.45: 103.00: 103.15: 103.30: 103.45: 104.00: 104.15: 104.30: 104.45: 105.00: 105.15: 105.30: 105.45: 106.00: 106.15: 106.30: 106.45: 107.00: 107.15: 107.30: 107.45: 108.00: 108.15: 108.30: 108.45: 109.00: 109.15: 109.30: 109.45: 110.00: 110.15: 110.30: 110.45: 111.00: 111.15: 111.30: 111.45: 112.00: 112.15: 112.30: 112.45: 113.00: 113.15: 113.30: 113.45: 114.00: 114.15: 114.30: 114.45: 115.00: 115.15: 115.30: 115.45: 116.00: 116.15: 116.30: 116.45: 117.00: 117.15: 117.30: 117.45: 118.00: 118.15: 118.30: 118.45: 119.00: 119.15: 119.30: 119.45: 120.00: 120.15: 120.30: 120.45: 121.00: 121.15: 121.30: 121.45: 122.00: 122.15: 122.30: 122.45: 123.00: 123.15: 123.30: 123.45: 124.00: 124.15: 124.30: 124.45: 125.00: 125.15: 125.30: 125.45: 126.00: 126.15: 126.30: 126.45: 127.00: 127.15: 127.30: 127.45: 128.00: 128.15: 128.30: 128.45: 129.00: 129.15: 129.30: 129.45: 130.00: 130.15: 130.30: 130.45: 131.00: 131.15: 131.30: 131.45: 132.00: 132.15: 132.30: 132.45: 133.00: 133.15: 133.30: 133.45: 134.00: 134.15: 134.30: 134.45: 135.00: 135.15: 135.30: 135.45: 136.00: 136.15: 136.30: 136.45: 137.00: 137.15: 137.30: 137.45: 138.00: 138.15: 138.30: 138.45: 139.00: 139.15: 139.30: 139.45: 140.00: 140.15: 140.30: 140.45: 141.00: 141.15: 141.30: 141.45: 142.00: 142.15: 142.30: 142.45: 143.00: 143.15: 143.30: 143.45: 144.00: 144.15: 144.30: 144.45: 145.00: 145.15: 145.30: 145.45: 146.00: 146.15: 146.30: 146.45: 147.00: 147.15: 147.30: 147.45: 148.00: 148.15: 148.30: 148.45: 149.00: 149.15: 149.30: 149.45: 150.00: 150.15: 150.30: 150.45: 151.00: 151.15: 151.30: 151.45: 152.00: 152.15: 152.30: 152.45: 153.00: 153.15: 153.30: 153.45: 154.00: 154.15: 154.30: 154.45: 155.00: 155.15: 155.30: 155.45: 156.00: 156.15: 156.30: 156.45: 157.00: 157.15: 157.30: 157.45: 158.00: 158.15: 158.30: 158.45: 159.00: 159.15: 159.30: 159.45: 160.00: 160.15: 160.30: 160.45: 161.00: 161.15: 161.30: 161.45: 162.00: 162.15: 162.30: 162.45: 163.00: 163.15: 163.30: 163.45: 164.00: 164.15: 164.30: 164.45: 165.00: 165.15: 165.30: 165.45: 166.00: 166.15: 166.30: 166.45: 167.00: 167.15: 167.30: 167.45: 168.00: 168.15: 168.30: 168.45: 169.00: 169.15: 169.30: 169.45: 170.00: 170.15: 170.30: 170.45: 171.00: 171.15: 171.30: 171.45: 172.00: 172.15: 172.30: 172.45: 173.00: 173.15: 173.30: 173.45: 174.00: 174.15: 174.30: 174.45: 175.00: 175.15: 175.30: 175.45: 176.00: 176.15: 176.30: 176.45: 177.00: 177.15: 177.30: 177.45: 178.00: 178.15: 178.30: 178.45: 179.00: 179.15: 179.30: 179.45: 180.00: 180.15: 180.30: 180.45: 181.00: 181.15: 181.30: 181.45: 182.00: 182.15: 182.30: 182.45: 183.00: 183.15: 183.30: 183.45: 184.00: 184.15: 184.30: 184.45: 185.00: 185.15: 185.30: 185.45: 186.00: 186.15: 186.30: 186.45: 187.00: 187.15: 187.30: 187.45: 188.00: 188.15: 188.30: 188.45: 189.00: 189.15: 189.30: 18



Napierała górskim mistrzem Polski

(Od specjalnego wystannika)

JELEŃ GÓRA 7. 9. 47 r. Niebiosa były dla uczestników II wyścigu górskiego o mistrzostwo Polski łaskawe. Karkonosze tona w złocistych promieniach słońca, a przyjemna mgła, zlewająca się z rosą, zwiastuje ciepły i pogodny dzień. Miasto mimo niedzielnego dnia budzi się dzisiaj wesoło. Jeleń Góra żyje pod znakiem zawodów kolarskich. Sznurowe samochody, motocykle i pieszy posuwają się w kierunku basenu TUR. Tu znajduje się start.

Najliczniejszą ekipą są warszawscy. Brak w niej jednak Wiśniewskiego, kontuzjowanego poważnie w Kaliszu. Krzywicki, który poważnie liczy na zwycięstwo, ma silną obsadę z zeszłorocznym mistrzem Polski — Gabrychem na czele. Łodziec zjechał na start, aby do startu dopuszczono Pietraszewskiego, gdyż klub jego wysłał do Jeleni Góry telegram, iż zawodnik ten został zawieszony. Wrocław reprezentowany jest przez Nalazka, Trinkosa i Jankowskiego. Ogółem w wyścigu bierze udział 34 zawodników.

O godzinie 9.45 fanfary harcerzy oznajmiają, że wyścig się rozpoczął. Krótkie przemówienia przedstawicieli władz. Zeszłoroczny mistrz Polski w wyścigu górskim — Gabrych z krakowskiej Garbarni wciąga na maszt flagę. Publiczność i zawodnicy śpiewają

hymn. Punktualnie o godzinie 11.30 senior kolarstwa polskiego Łowczyński daje znak ostrego startu. Nikt z obecnych oni na chwilę nie przypuszczał, że wspaniała ta impreza pozbawi Polskę bodaj najlepszego kolarza górskiego — Gabrycha, który uległ niebezpiecznemu wypadkowi tuż za „zakretem śmierci”.

NA TAŚMIE WYŚCIGU

Na czwartym kilometrze trasy odpadł pierwszy zawodnik. Był nim lublinianin Adler. Drugi defekt łapie kilka km. dalej prezes PZK, który musiał zrezygnować ze swego auta. Na 17 km. zawodnicy rozciągają się. Prowadzenie obejmuje Wojciechowski (Zjednoczenie Łódź). Na 20 km. prowadzenie obejmuje Badoń, któremu sekunduje Wander. Na 8 km. przed Włocławkiem Pietraszewski

LKS — TĘCZA 8:8

Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Budowlani — Polonia 12:4.

Mecz o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

z Łodzi ma pierwszy defekt — narałła guma.

Na pierwszy finisz w Włocławku wpada Rzeźnicki (SKP — W-wa) II. Gruniewicz (Łódź KS). III Kapiak (Elektryczność W-wa), IV Wander (Kraków), V Napierała (Sarmata W-wa).

Na 35 km. guma nawała Krukowi. Teraz kolarze rozpoczynają uciążliwą wspinaczkę. Na czoło wychodzi wspaniały Gabrych, który odrywa się od czołówek i ma 1000 m. przewagi. Przed „zakretem śmierci” Wrzesiński i Kapiak starają się zbliżyć do krakowianina.

Na samym szczycie odległość między Gabrychem a Kapiakiem wynosi tylko 150 m. Obiektów naszego fotoreportera chwytają moment, gdy Gabrych, przebiehawszy „zakret śmierci”, rozpoczyna szalona ucieczkę w tempie 80 km. na godzinę. W dół wije się pochyła serpentyna. Nie jesteśmy w stanie panować nad autem, mimo puszczenia w ruch wszystkich hamulców. W odległości 150 m. od nas lotem strzaly pędzi zeszłoroczny mistrz Polski, którego gonia Kapiak i Wrzesiński.

Następnie tragiczny moment. Krakowianinowi psują się hamulce. Pada on niefortunnie na szosę, zalewając się krwią. W stanie ciężkim przewożą go do szpitala w Szklarskiej Porębie. Przed drugim finiszem w Szklarskiej Porębie Kapiak myli trasę, pozwalając wyprzedzić się Wrzesińskiemu.

Na 13 km. przed Bierutowicami czołówek stanowi pięciu zawodników: Wrzesiński (ZZK), Wander (Kraków), Napierała (Sarmata W-wa), Siemiński (Elektryczność W-wa), Kapiak (Elektryczność W-wa). Dla wszystkich staje się jasne, że na tych kilometrach rozgrywa się wyścig — dalej trasa prowadzi w dół. Otrzymałmy wysiłek pozwala Napierale oderwać się od czołówek. Warszawianin rozpoczyna ucieczkę i wpada

Pocztowiec-ŻKS 7:4
11 bramek, 3 karne i bójki

Towarzyskie zawody piłkarskie rozegrane w sobotę między „Pocztowcem” i ŻKS-em zakończyły się po ostrej i brutalnej, lecz niekierowanej grze zwycięstw „Pocztowca”. Zawody prowadziły przygodny sędzia (urzędnik pocztowy), dopuszczając często do klótni między zawodnikami, a w drugiej połowie nawet do rękoczynów.

Branki dla „Pocztowca” zdobyli: Górecki 3, Lupa 2, Gargas i Piłkucki po 1. Dla ŻKS-u Kukawka 2, Mańczyk II i Weintraub.

pierwszy na trzecim finiszu w Karpaczu.

W Krzyżatce finisz ma ten sam przebieg.

Teraz walka rozgrywa się już tylko pomiędzy Napieralą i Wandorem. Kapiak pozostał w tyle. Entuzjastycznie witany wpada pierwszy na mecie w Jeleni Górze

rze Napierała, który trasę 121 km. przebył w czasie 3 godz. 32.8; 2) Wander (Legia Kr.) 3:35.14; 3) Grynkiewicz (LKS) 3:38.16; 4) Wrzesiński (ZZK W-wa), 5) Siemiński (Elektryczność W-wa); 6) Badoń (Legia Kr.) 7) Rzeźnicki (SKP W-wa), 8) Nowaczyk (Śląsk) 9) Olszewski.

Pierwszym wrocławianinem był Trinkos, który zajął 19 miejsce. Jankowski przybył 22.

M. Draigor.

Burza-WUZ 2:1 (1:0)

WUZ miał pecha i przegrał mecz

Wczoraj odbyła się na stadionie AZS-u impreza piłkarska w rzędy tych rzadkich spotkań, które ze względu na wartość są obierane. Wczorajszym meczem, w którym dosłownie grę, jeśli chodzi o efekt cyfrowy, ale WUZ-owcy udowodnili, że na swoją stronę w pełni zasługują. Pokazali oni doskonałą grę w polu, technikę jakiej niestety, nie posiada żadna z wrocławskich drużyn, wyjątkowo, co przedewszystkiem najwęższym, zupełnie nieodpowiednie do WUZ-u dyspozycja strzałowa na padu, zawodni bezładnie grający bramkarz, zawodni wreszcie szczęście, które jest przecież nieodwzajemnione.

Przebieg grę od samego początku był żywy i ciekawy. Lekka przewaga w polu mają WUZ-owcy, którzy ataki nie mają jednak wykończenia i kończą się zwykle na ambicji grającej obronie gospodarzy. W 10 min. oddaje prawdziwą bombę na bramkę „Burzy” Lasocki — broni poprzeczka. W 14 min. oddaje piękny centrę Molecki, bramkarz W. Z. pilkę chwytą — niestety w brance wodną podłogę. Branka nie była zbyt przekonująca. Do przerwy popisuje się dwa razy Krzyk, broniąc w sytuacjach bezradnych.

Po przerwie WUZ ma przewagę przynajmniej. Wynikiem tej przewagi jest bramka zdobyta w 16 min. przez Górkę, po rzucie bitym przez doskonałego lewoskrzydłowego Barzykę. W dalszym ciągu przynajmniej WUZ i dopiero w 35 min. wypad „Burzy” przynosi rzut wolny. Strzelą Zwiolński — ostra piłka odbija się od poprzeczki, nadając doskonały dzień usposobieniu Misiak i zmienia ją w decydujący o wyniku meczu, bramkę.

Dalsza gra upływa na bezowocnych atakach WUZ-u, którego linia nap-

Migawki z Karkonoszy

Wrocławianin Janik przyjechał do Jeleni Góry w charakterze widza. Doświadczony nasz sprinter odciął trasę wycią z Jeleni Góry na swoim stalowym rymaku. Towarzyszył mu w podróży turysta Kruczkowski z Krakowa. W połowie drogi Janik miał niestety pociąć swego towarzysza, który przyjechał w 3 godziny później od wrocławskiego mistrza tora.

Wander miał ochotę zostać nowym mistrzem Polski w wyścigu górskim. Przed wyjazdem z Krakowa zaopatrzył on swoją maszynę w nowe gumy. Oczekiwanie, że opony były z wadliwego sklepu. Kosztowały one jednak w hurcie 16.000 zł.

Winiwiesi niestety nie startowali. Jego ekipa stołeczna, która składała się z kilkunastu zawodników, martwiła się że nie ma Wiśniewskiego, który przed zawodami w Kaliszu doznał poważnej kontuzji ręki. W biegu sezonie wrocławianin jest dla kolarstwa stracony, gdyż ma on 9 szwów na lewej dłoni.

Krakowianin Badoń i warszawianin Napierała przyjeżdżali do Jeleni Góry na tydzień przed zawodami. Praca nie poszła na marne.

Jak się dowiedzieliśmy późno wieczorem Gabrych ma polamane jedno żebro i złamany łokieć. Po pierwszych oględzinach krakowia-

nina panował smutek, gdyż rozszalała się pogłoska, że zeszłoroczny mistrz Polski ma pękniętą podstawę czaszki. Na szczęście wypadek nie jest taki tragiczny.

Po zawodach ktoś z publiczności zainicjował składkę na leczenie Gabrycha. Zebrano 22.000 zł. Godnym podkreślenia jest zwrócenie się na grody przez Wandora na rzecz Gabrycha.

Na trasie byliśmy w towarzystwie seniorów kolarstwa polskiego — prezesa z najstarszych kolarzy polskich — Łowczyńskiego, który sprawował funkcję zastępcy sędziego głównego.

Senior Łowczyński startował w latach 1910—22. Zdobył on w 1916 roku mistrzostwo torowe Krakowa w 1922 r. wygrał wyciąg Siemering — Wiedeń. Nasi kolarze mają w pp. Tomasiak i Łowczyński nieocenionych zwierzchników.

Miedza

O WEJŚCIE DO LIGI

Wisła Polonia (Byt.) 7:1,
Cracovia — Rymer 5:0 (2:0),
Garbarnia — LKS 3:1,
Warta — Czuwaj 3:2 (1:1),
Tarnovia — Legia 5:2 (1:1),
Ruch — Widzew 11:1.

„Pafawag” — „Odra” Opole 6:2 (6:1)

PAFAWAG: Rudzki — Mitas, Dabrowski, Czyż, Stasiak, Halicki — Kostuj, Nimschke, Sambor, Koczyski, Szymczak.

ODRA: Richter — Mariński, Kwoska — Mucha, Siwek, Stromiecki — Jankowski, Witkowski, Pastuszka I, Pastuszka II, Panków.

Bramki zdobyli dla PAFWAG-u: Sambor 2, Kostuj 2, Koczyski, Witkowski, Mitas, dla ODRA — Kiepac z Wrocławia. Widzów 1.000.

Rewanżowe zawody piłkarskie rozegrane wczoraj na stadionie PAFWAG-u zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Mecz był ciekawy i prowadzony w szbkim tempie. Po przerwie gra przybrała na ostrości, i

była nawet chwilami brutalna. W pierwszej połowie bezapelacyjna przewaga wagoniarzy. Już w 4 min. po ładnej kombinacji Koczyski zdobywa prowadzenie. W 5 min. Sambor znów strzela ostro w róg, jednak bramkarz jest na miejscu. Opolanie otrząsają się na moment z przewagi i po rzucie zdobywają wyrównanie. Od tej chwili PAFWAG przysiaduje na polu karnym Opola zdobywając bramkę w 34 min. ze strzału Sambora. W 39 i 40 min. Kostuj wykorzystując pewnie błędy obrony zdobywa dalsze dwie bramki.

Następnie Sambor przynosi 5-tą bramkę ze strzału Sambora. Wynik do przerwy ustala Nimschke w 44 min.

Po przerwie przeważają Opolanie, którzy w 67 min. zdobywają drugą bramkę. Pod koniec gry PAFWAG przejmie inicjatywę w swoje ręce, jednak pech straż wrogo uniemożliwia podwyższenie wyniku. Na 5 min. przed końcem sędzia usuwą Halickiego z PAFWAG-u za ostrą grę. Wyróżnić należy parę obrońców Dabrowski i Mitas oraz linie pomocy z PAFWAG-u. Sambor powraca do roli do formy. Z ODRA wyróżnił się jedynie Pastuszka I oraz bezcelni obrońcy po przerwie.

Nowy kapitan sportowy DOZPN

W związku z rezygnacją ob. Wójcickiego, Zarząd Dolnośląskiego DOZPN wybrał na ostatnim zebraniu nowego działacza sportowego, p. Wójcickiego ze Strzelina, na stanowisko kapitana sportowego Okręgu.

Rewanż Francuzów za rok 1900

Organizację Igrzysk w r. 1924 wzięli w swoje ręce Francuzi, pragnąc pokazać światu coś wspaniałego, niż pokazali w r. 1900, kiedy to druga Olimpiada z winy gospodarzy zamieniła się prawie w cyrkowo-jarmarczno-imprezę. Francuzi zamilili w traktowanie Igrzysk olbrzymie sumy pieniężne i, trzeba przyznać, zamierzony efekt osiągnęli w stu procentach. Pod Parizem powstał olbrzymi Stadion w Colombes — cudo nowoczesnej techniki, zbudowane według najnowszych wymogów coraz to bardziej rozwijającej się kultury sportowej.

Nie należy też pomijać milczenie ponownego wzbogacenia Igrzysk całkiem nowymi konkurencjami, o których nie śniło się starożytnym Hellonom. Po raz pierwszy wprowadzono do olimpijskiego programu sporty i naradów więcej narciarstwo, tyżym. Igrzyska te odbyły się w Chamonix. Dzięki wprowadzeniu tych „zimowych konkurencji”. Olimpiady zaczęły stawać się coraz bardziej naprawdę uniwersalnym przeglądem sportu i narodów całego świata, co było pierwszym założeniem idei olimpijskiej.

Jedenastka Urugwaju była największym magnesem Igrzysk. Mimo wielkiego skandalu, jakim zakończyła się pierwsza próba wprowadzenia piłki nożnej do programu Igrzysk, kiedy

Olimpiada... olimpiada...

(z historii Igrzysk Olimpijskich)

VII - Paryż - rok 1924

to w finale między Belgią i Czechami powstała na boisku generalna biawajka, w cztery lata później z piłki nie zrezygnowano. I słusznie — turniej futbolu był największym magnesem dla wieloletnich zwolenników i tym razem rozegrany został po rycku, jak na Olimpiadę przystało.

We wspaniałym tym turnieju, który na zawsze w historii piłki nożnej zajął swoją wysoką pozycję, ujrzała zachwycona Europa jak należy grać w piłkę nożną. Na Igrzyska bowiem przybyła jedynastka jedenastka z szóstego Urugwaju i lekko „przechwyciła” się po swoich koleśkich przeciwnikach zdobyła pierwsze miejsce. Drużyna Urugwaju była zespołem o jakim nadaremnie marzą wszyscy trenerzy — łaczyla w sobie i siłę i ducha bojowości, i szybkość, i już nie technikę, ale wprost wirtuozostwo.

W finale tego niezapomnianego turnieju zmierzyły się ze sobą Urugwaj i jedenastka maleniśka Szwajcarii, która, ponad wszelkie przewidywania, nadspodziewanie godnie broniła honoru całej Europy, przegrywając z mistrzami w stosunku tylko 0:3.

Hegemonia Amerykanów w sprintach prelamana

Igrzyska w Colombes przyniosły oprócz wielu dobrych wyników, także i cały szereg sensacji. Jedną z większych sensacji był fakt, że niepodzielnie dął panujący w krótkich biegach, Amerykanin poniedział po 1. Dla ŻKS-u Kukawka 2, Mańczyk II i Weintraub.

W konkurencji rzutów podkreslił wynik Housera (USA) w dysku — 46,15 m. Jest to pierwszy rzut w historii Igrzysk, przekraczający 46 m. W skokach na pierwszy plan wybiła się wynik Osborna (USA) — do 2 metrów zabrakło mu tylko 2 cm. Poprawił on rekord olimpijski o 4 cm. W skoku w dal niemiecki użyskał de Hart Hubbard (USA), 7,44 m. W skoku o tyczce zwyciężył, wyrównując dotychczasowy rekord, Barnes (USA), wynikiem 3,95 m. W trójskoku

pierwszy wykroczył ponad 15 m Winter (Australia) — uzyskał on 15,52 m.

Nurmi wygrywa 4 konkurencje

Największe sławę zdobył jednak przedstawiciel dalekiej, m. Finlandii, Paavo Nurmi. Zdobył on w Colombes aż 4 pierwsze miejsca — do dzisiaj lekkoatleci z nabożeństwem wspominają te jego cztery zwycięstwa i czasy, którymi zakończył swe zwycięstwa: 1500 m. — 5:33,6, 5000 m. — 14:31,8, 10 kilometrów ponad 10 km. — 33:54,8 i wreszcie w biegu drużynowym na 3000 m osiągnął on wspaniały wynik 8:32,0.

Nurmi położył na zawsze niedoścignionym wzorem dla dugodystansowców — na czerwiej bieżni w Colombes, jak podają kroniki sportowe, nie walczył on z zawodnikami, walczył jedynie z czasem, spoglądając wciąż w czasie biegu na stoper i według niego regulując tempo.

Gdy w ciężkim terenowym biegu, pod działaniem jego tempa i panującego w tym dniu upału, odpadło więcej niż pół wszystkich zawodników (przebieg najlepszych z całego świata) Nurmi przetrwał taśmę całkiem świeży i z uśmiechem na ustach.

Cztery zwycięstwa w długich biegach stawiają Nurmiego po Olimpiadzie w Colombes na jakiej wysokości, do jakiej wiadomo czy dojdzie w ogóle jeszcze kiedykolwiek człowiek. (Za tydzień część VIII).

Bokerski Turniej Wszechoślaniański pod znakiem zapytania

Mający się odbyć w dniach 2 — 5 października br., bokerski turniej wszechświatowy, z udziałem reprezentacji ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji i Polski, prawdopodobnie do skutku nie dojdzie. Na specjalne zwrócenie się zarządu PZB do AJBA o wydanie wyjątkowego zezwolenia na urządzenie turnieju, ze względu na nieprzyznaczenie do nadziedynarodowej federacji bokserkiej Jugosławii i ZSRR — AJBA odpowiedziała odmownie. Z drugiej strony ani czeska ani bokserska, ani Jugosławia nie odpowiedziały dotychczas na depesze PZB w sprawie udziału w imprezie.

Jedwab lepszy w pingpongu od Fajansu

Z inicjatywy fabryki Falansu we Wrocławiu odbyły się w sobotę w świetlicy fabrycznej zawody pingpongowe pomiędzy zawodnikami fabryki Falansu i wrocławskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Zwyciężyli goście w stosunku 4:1.

Wyniki spotkań przedstawiała się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Fabryki Jedwabiu).

Wiśniewski — Kuciak: 21:17; 9:21; 10:21.
Wolkowicz — Marcinkowski: 21:18; 11:21; 21:14.
Chwodoru — Jarzembowski: 21:19; 21:12.
Lesniewski — Kwiatkowski: 21:10; 21:5.
Łotocki — Sitkowski: 21:11; 21:4.
Poza konkurencję rozegrano jeszcze szereg spotkań towarzyskich.

Skład Dolnego Śląska na mecz z Olsztynem

Nowy kapitan sportowy, Wójcik, wyznaczył już ostateczny skład jedenastki Dolnego Śląska na mecz z reprezentacją Olsztyna w dniu 14 września br. Skład przedstawia się następująco:

Andrzejewski („Polonia” — Świdnica), rez. (Dybowski (OM TUR — Strzeżni), Dabrowski — Chetczyński („Pafawag”) — Aniol, Dzierżok („Polonia”) — Świdnica; Siemierzga („Burza”) — Kusz (OM TUR Jel. Góra) — Dudek (OM TUR Jel. Góra) — Cichy — Maniura („Polonia”) — Zmierzchoł („JKS”).

5:0 bije Szwajcarów Warszawa robotnicza

Rozegrany w sobotę na Stadionie W. P. w Warszawie mecz piłki nożnej między drużynami: szwajcarską „Basel” i robotniczą reprezentacją Warszawy, przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzom w stosunku 5:0 (2:0). Wygrana warszawian była zupełnie zasłużona, choć mecz zbył wyciska.

Zawodnicy szwajcarscy wypadli słabo, szczególnie rażąca była u nich słaba dyspozycja strzałowa. Gra od pierwszych minut żywa, akcje zmieniały się b. szybko. Pierwszą bramkę zdobywa w 15-min. Olszewski, strzałem nie do obrony pod poprzeczkę. Po wyrównaniu początkowo grze, Polacy uzyskali przewagę i coraz częściej gościli pod bramką szwajcarską, lecz dopiero w 32-min. Borowiecki podwyższył wynik do 2:0.

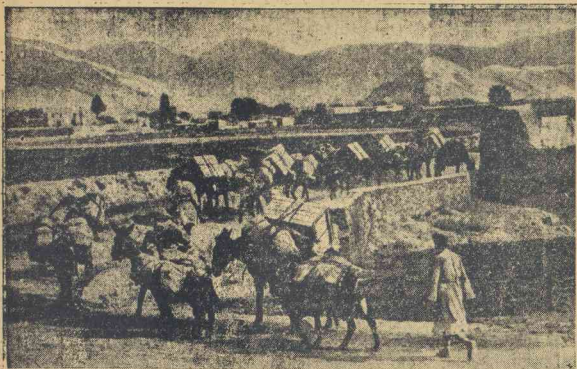
Do zmian po Szwajcarzy mają przez 20-min. minuty więcej i gry, mimo to nie potrafili zdobyć bramki. Wynik na 3:0 podwyższa w 23-min. minucie Ziolkowski. Ostatni kwadrans gry należał także do gospodarzy, którzy zdobywają kolejno 2 bramki, w 37-min. min. przez Olszewskiego i w minutę później przez Misiaka.

Zawody prowadził obiektywnie sędzia Bergtal.

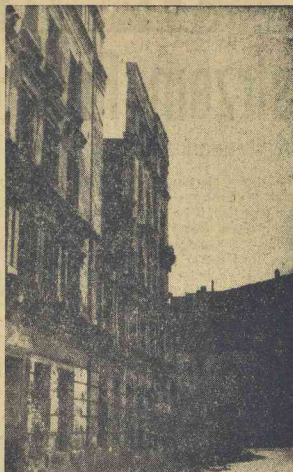
„Wrocławskie Kurier Ilustrowany”
Wydawca: Spółd. Wyd. Wiedza.
Adres Redakcji i Administracji:
Wrocław, Włocławskiego 38,
tel. 623 i 117. Księg. PKO VIII
128.
Redaktor: Bronisław Winiński.

Świat ILUSTRACJI

Jeden z tysiąca...



Mimo motoryzacji przez pustynię wciąż jeszcze ciągną, jak przed wiekami karawany.



Wprawdzie władze budowlane mają zarejestrowane tysiąc takich wypalonych budynków przeznaczonych do rozbioru. Tymczasem wałęsa się one jednak na głowy przechodniom.



Młoda Arabka przygotowuje ciasto siedząc w kuchni na podwórzu swego domu.



Komu, komu?!

Bo idę do domu!...

Nigdzie chyba nie przejawia się tak brawurowo inicjatywa prywatna, jak w handlu ulicznym.

Ale też żaden wyznawcy Merkurego nie przejawiają tyle pomysłowości, ryzyka, odwagi i humoru, co właśnie uliczni sprzedawcy.

Oczywiście jest to element okrutnie niesforny, oscylujący pomiędzy anarchią i liberalizmem. Ale zawsze z fantazją.

Handlarze uliczni, to cudowne typy, z nieprawdziwego zdarzenia, których by się nie powstydzili sam imię pan Zagłoba.

Przekonał się o tym Niemiec, prowadząc z nimi walkę w czasie obydwojch wojen światowych. I była to jedyna wojna, w której szkopy zawsze byli przegrani. Od początku do końca.

W roku 1942 na ulicach Warszawy można było zauważyć takie obrazy: na rogu domu czerwony plakat, obwieszający karę śmierci za pokątny handel białym pieczywem, a pod plakatem siedziała kobieta z koszem bułek.

I szkopy baraniały... jak barany.

W czasie okupacji handel żył w Warszawie. Po wojnie zaś najznakomitszych... szabrowników. Po wyzwoleniu był nieoficjalnym ministerstwem apro wizacji.

Obecnie handlarze znów zarobił ulice Warszawy, rozplenając tzw. „dziaki handel”.

Do walki z tym nielegalnym procederem stanęły władze. Walka była długa i uciążliwa, dzielna Milicja staczała boje homeryckie, po czym nastąpiła kapitulacja.

Skapitulował handel uliczny?

O, nie! To Ministerstwo Przemysłu i Handlu wywiesiło białą flagę. Po naradach ze Zrzeszeniem Kupców postanowiono handel uliczny... zalegalizować.

Stwierdzono oficjalnie, że wśród sprzedawców ulicznych znajdują się sieroty oraz inwalidi, którym trzeba stworzyć unormowaną egzystencję.

Ze też dotąd nikt o tym nie wiedział?

Król Władysław IV, nie mogąc dać sobie rady z korsarzami na Bałtyku wziął ich na służbę... królewską. I miał z nich wielką pociechę, bo innych korsarzy... prali.

Jeśli więc usłyszycie na ulicy bojowy okrzyk:

— Komu, komu, bo idę do domu!!!

— Lucki stricki z Ameryki! Lub...

— Camele na niedziele!...

to nie uśmiechajcie się z po-błażliwością, lecz podziwiascie inicjatywę zalegalizowanego sektora.

Bo handel jest diwinią do-brobytu. Oczywiście tych... handlujących.

Chrzan.



To jest ogródek mojej żony. Ja tu tylko kopię, sadzę, sieję, podle-wam i wrywam chwasty.

WYTOŁ POPRZĘCKI Stepanek ma 14-cie LAT

Powieść współczesna

37

Pan Bojanowski pomyślnie załatwił swoje sprawy matrymonialne z Józefową i, pożegnawszy się z biurom rozłożonym na wszystkich kolegów i myśli o ułożeniu sobie przyszłości a tymczasem Stefanek przeżywa ponowny okres krytycyzmu w stosunku do otoczenia, tylko teraz nie myśli już o dziecięcej ucieczce z domu.

Trzeba będzie zresztą pogadać z ludźmi, ponawiając im te stosunki, niż się miało dotychczas, rozejrzeć się za jakimiś finansistami, z którymi się wejdzie w spółkę.

Rozważania na temat zużytkowania majątku, który mu los zesłał — wypełniły mu całą drogę do Warszawy. Bądź co bądź nie było rzeczą łatwą zarządzić trzema milionami złotych tak, żeby ich nie przejechać, a wręcz przeciwnie, żeby się rozmnażały, żeby pracowały na siebie i — na posiadacza tego majątku.

— Nie może przecież wszystkiego zarzykować w kombinacjach walutowych — dumal — bo przecież to nie jest taki pewny interes. Niechbym tylko pół miliona włożył w waluty, toby wystarczyło, gdyby się okazało, że właśnie waluty będą dobrym interesem. Drugie pół — można by pożyczyc na procent komuś solidnemu, trzecie pół włożyć w jakąś spółkę. I tak jeszcze zostanie przeszło półtora miliona.

To było zagadnienie, które należało przemyśleć dokładnie. Przecież nie można było zostawić tej sumy w gotówce, bo i cóż ta gotówka warta? Z dnia na dzień wszystko drożeje i pieniądze, choć się ich nie wydaje, zmniejszają się w kieszeni, jakby topniały.

Tak! Trzeba się poradzić ludzi, którzy wiedzą, co robić z pieniędzmi... — zakonkludował, wysiadając z kolejki. Rzucił okiem na potężne ogłoszenie pośrednika, który polecał „domy, wille, place” i zastanowił się przez chwilę, po czym jednak energicznym krokiem ruszył w stronę najbliższej kawiarni.

Po co sprzedawać tamtą nieruchomości, żeby kupić inną? Na tamtej przy sprzedawaniu trzeba będzie coś stracić, a na tej przy kupowaniu też ktoś musi zarobić...

A na myśl o tym, że inni będą wokół niego zarabiać — Bojanowskiemu robiło się niewyobrażalnie. Oświł się już z tą myślą, że jest człowiekiem bogatym, ale zdawało mu się, że wszyscy wokół patrzą na niego, jak szakale na łup, jak na ofiarę, która trzeba obdrzeć ze skóry.

Wszedł do kawiarni i oczywiście najpierw zagłębił się w gazetach, gdyż godzina była jeszcze wczesna, nikogo znajomego nie było. Geldziarze schodzili się tutaj późno, businessmeni grubszego kategorii w ogóle po południu...

— Moje uszanowanie panu! — odezwał się nagle nad nim jakiś głos.

Bojanowski obejrzał się, podniósłszy nos znad gazety. Zobaczył uśmiechniętą twarz jakiegoś starszego pana, którego w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć.

— Widzę, że mnie pan nie poznaje — ciągnął przybyły — a przecież znam pana chyba od dziecka. Byłem nawet niedawno we Włochach na pogrzebie pańskiego ojca... Jestem Wojciechowski.

— Ach! Racja! Teraz sobie przypominam! — ucieszył się Bojanowski, który ogromnie nie lubił, gdy się łapał na jakimś braku pamięci. W jego pojęciach dowodziło to zbliżającej się starości, o której nie mógł już myśleć bez zdenerwowania. — Cóż u pana słychać?

— Nic dobrego — odparł krótko przybyły, siadając przy tymże stoliku. — Pan tu jest sam, czy może czeka pan na kogo?

— Proszę bardzo, niech pan się nie krepuje. Sam jestem na razie, a na nikogo specjalnie nie czekam. O! Jeżeli się zjawi ktoś znajomy, to chciałbym pogadać, ale w tej chwili chętnie porozmawiam z panem. Jakże się panu powodzi?

— Znacznie gorzej, niż pańskiemu ojcu — westchnął Wojciechowski — bo on już o nie się nie martwił, a ja muszę. To jest, widzi pan, tak: jeden ojciec może wyżywić pięciu synów, ale pięciu synów nie wyżywi jednego ojca. Chodzę, szukam jakiejś pracy, żeby się jakoś jeszcze utrzymać, a nie korzystać z łaskawego chleba u dzieci, ale... nic mi z tego nie wychodzi.

Bojanowski przypomniał sobie, że przecież jak jego ojciec był na froncie podczas tamtej wojny, to tenże Wojciechowski stale przynosił do nich jakiś żywność, odzież i pomagał, jak mógł. Czyżby teraz chciał jakiejś za to rekompensaty? Mimo, iż tak żywiliście powitał starszego pana — odczuł do niego jakąś niechęć.

A tymczasem Wojciechowski gadał dalej:

— Niby nie wymawiają mi tego chleba, ale przecież sam widzę, że nie mają go za dużo. Komu dziś jest dobrze? Córką wyszła za mąż bardzo dobrze, ale oni znowu mieszkają nie mają. Zapraszają mnie często do siebie i atmosfery u nich przyjemna, ale co z tego? Mieszkają u nich nie mogę...

Bojanowski już zaczął się zastanawiać nad tym, jakby tu „spławić” tego człowieka, skoro on wyraźnie apeluje do jego kieszeni. Jednakże w kawiarni było pusto, jak na złość nikogo znajomego, żeby przeprosić i przesiąść się, a na dobitkę podeszła jeszcze kelnerka.

— Czy można panom służyć? — zapytała uprzejmie.

Trudno jest zamawiać dla siebie samego, jak się siedzi z kimś, więc Bojanowski zwrócił się do Wojciechowskiego:

— Napij się pan kawy?

— Już dawno kawy nie piję, bo mi szkodzi. Ale może jest herbata?

— Owszem jest — odpowiedziała kelnerka.

— To poproszę o herbatę.

— A dla mnie pół czarnej — zakończył Bojanowski, jakby w obawie, że jego gość poczyni jakieś dalsze zamówienia, jako że dzień był „ciastkowy”.

I tak się stało, że musiał wysłuchać wszystkich żalów Wojciechowskiego, bo zanim zjawił się pierwszy znajomy Bojanowskiego — zdążył wypić jedną kawę, drugi herbatę.

Przykro mi, że nie panu nie mogę pomóc, ale i ja niedawno straciłem posadę — odpowiedział na wszystkie żale swego gościa Bojanowski. — Chodzę tak samo między ludźmi, jak pan i szukam jakichś możliwości, a tu jak nie ma, tak nie ma.

— Co pan też mówi? — zaniepokali się szczerze Wojciechowski. — A jakże pan teraz utrzyma syna?

— Nie wiem — łgał jak z nut Bojanowski. — I to mnie poważnie martwi... To nie jest łatwe w dzisiejszych czasach. No, ale trzeba spróbować. Jeszcze nie jestem taki stary, że bym nie potrafił zapracować...

— A pewnie! — przyświadczył z westchnieniem Wojciechowski. — Gdybym ja był w pańskim wieku, to bym się ani trochę tym nie przejmował.

W tej właśnie chwili do kawiarni wszedł Marcinia, Bojanowski kiwnął mu głową, a choć właściwie nie miał żadnego interesu do geldziarza — rzekł:

— Muszę pana przeprosić, bo z jednym tu znajomym chciałem się porozumieć...

— Proszę bardzo... niech się pan nie krepuje — odparł Wojciechowski, szukając po kieszeniach portfela.

— Niech się pan nie trudzi — rzucił Bojanowski — ja zaraz zapłacę ten rachunek.

— Eee! Nie! Co pan będzie wydawał pieniądze, kiedy ich pan za dużo nie ma — protestował energicznie Wojciechowski.

Bojanowski jednak uparł się i postawił na swoim, bo rachunek sam zapłacił, a zegnając się z Wojciechowskim, rzekł laskawie:

— Jak pana zawiadomić, gdyby mi się trafiło jakieś odpowiednie dla pana zajęcie? Mogę przecież nie znaleźć dla siebie, a znaleźć akurat dla pana.

Wojciechowski niemal wzruszony tą troskliwością, podał mu swój adres. Jeszcze, wyszedłszy z kawiarni, popatrzył przez szybę wystawową i uśmiechał się zycielwie do tego Henryczka, którego pamiętał przecież jako młodego chłopca.

— Ale nie taki stary, jak ja... — westchnął, udając się w dalszą drogę.

— Co słychać u pana, panie Marcinia? — zagadnął, przysiadając się do dawnego współnika brata. — Jak tam na giełdzie?

c d n.